

Recenzja rozprawy doktorskiej

Autor: mgr Katarzyna Kleczkowska

Tytuł: *Zwierzę we wczesnej myśli greckiej. Zmiany w postrzeganiu zwierząt w kontekście ewolucji koncepcji duszy i intelektu do V w. p.n.e.*

Promotor: dr hab. Lech Trzcionkowski, prof. UJ

Recenzent: dr hab. Kazimierz Mrówka, prof. UP

Pani mgr Katarzyna Kleczkowska zredagowała rozprawę doktorską poświęconą roli zwierząt i postrzeganiu ich przez ludzi w kulturze greckiej. Prac poświęconych tej tematyce jest mnóstwo, a współcześnie jest ona jedną z najczęściej podejmowanych w artykułach i rozpraw naukowych, głównie w nurcie *animal studies*, zapoczątkowanym w latach 60-tych ubiegłego wieku przez *Oxford Group*. Z drugiej strony, mimo wspomnianej obfitości artykułów i monografii, jak dotąd stosunkowo niewiele badań poświęcono najstarszemu okresowi myśli antycznej. Na gruncie polskim rozprawa Pani mgr Kleczkowskiej jest pionierska.

Ludzka troska o zwierzęta zawarta jest *implicite* w całej rozprawie doktorskiej, ale ambicją Autorki nie jest moralizowanie, lecz przeprowadzenie obiektywnych badań naukowych, co sytuuje jej pracę, jak sama podkreśla (przywołując wyrażenie zaczerpnięte od Michaela Lundblanda), w ramach *animality studies* (s. 9). Nie chodzi tu o radykalne oddzielenie *animal studies* od *animality studies*, lecz o konieczne metodologiczne rozróżnienie między podejściem normatywnym i analitycznym, w obrębie tego samego nurtu. Prowadzenie badań w ramach *animality studies* ma tę zaletę, że daje solidną, teoretyczną podbudowę *animal studies*; z jednej strony pozwala formułować uzasadnione argumenty na rzecz obrony zwierząt, z drugiej zaś pełni rolę krytyczną, rozbija przesady, uprzedzenia, ale nie tylko społeczne, ale również te, które mogą się rodzić (lub je inspirować) w samych *animal studies*. Krótko mówiąc, Pani mgr Kleczkowska łączy harmonijnie troskę o zwierzęta z pasją badań nad historią pojmowania zwierząt przez człowieka.

Należy podkreślić i docenić u Autorki bardzo dobrą znajomość literatury przedmiotu. Dotyczy to zwłaszcza prac z zakresu antropologii, ale również filozofii starożytnej. W tym drugim wypadku można jednak sformułować zarzut, że niektóre łatwo dostępne, a ważne prace z historii filozofii starożytnej, zostały pominięte: na przykład 5-tomowa *Historia Filozofii Starożytnej* Giovanni Realego, w przekładzie Iwo Zielińskiego (Lublin 2012), jest zaledwie wspomniana, podczas gdy włoski uczony poświęca sporo miejsca historii orfizmu i jego wpływu na Pitagorasa i Empedoklesa, którzy to myśliciele są ważnymi postaciami w rozprawie doktorskiej Pani Kleczkowskiej. Chodzi jednak o wyjątki od reguły, tym bardziej, że w pracy, która ma charakter interdyscyplinarny, trudno jest uwzględnić wszystkie istotne pozycje bibliograficzne. Wielość cytowanych prac nie przytłacza rozprawy, Autorka bowiem dobrze panuje nad ich treścią, porządkuje je, korzysta z nich według z góry nakreślonego i wyrazistego planu pracy.

Najważniejszym bibliograficznym punktem odniesienia dla Autorki jest praca Richarda Sorabjiego, *Animal Minds and Human Morals. The Origins of Western Debate* (London 1993). Ten brytyjski historyk znany jest zwłaszcza z prac poświęconych Arystotelesowi i okresowi systemów w myśli greckiej. Nic więc dziwnego, że jego badania na temat zwierząt skupiają się na tym samym okresie, a także późniejszej recepcji, głównie u stoików, Plutarcha, Porfirusza. Autorka uznaje jego opozycyjne ujęcie podejścia do zwierząt u greckich myślicieli: przyjazne, reprezentowane przez Plutarcha i Porfirusza oraz nieprzyjazne, reprezentowane przez stoików. Nie jest to jednak kwestia kluczowa dla Autorki, przynajmniej nie w jej pracy. Chodzi tu, po pierwsze, o inspirację do podjęcia badań nad okresem obejmującym poezję Homera, Hezjoda oraz filozofię presokratyków, który Sorabji potraktował jako tło lub wstęp do dociekań nad podejściem do zwierząt w okresie klasycznym. Po drugie, chodzi o wyróżnienie dwóch pojęć, które stoicy wykorzystali do wyrażenia różnicy między wymiarem ludzkim i zwierzęcym, czyli „duszy” oraz „intelektu”. Oba te pojęcia są uwzględnione w tytule rozprawy Pani mgr Kleczkowskiej. Jednocześnie, pole badań jest poszerzone o analizę relacji człowiek-zwierzę w wymiarze materialnym, cielesnym, religijnym i społecznym.

Szczególnie intrygujące w rozprawie jest pojęcie perspektywizmu. Autorka przywołuje rozumienie filozoficzne i antropologiczne. To pierwsze łączy się głównie z Leibnizem i Nietzschem, jako jedna z postaci subiektywizmu, ale ważniejszą rolę odgrywa to drugie. Perspektywizm w antropologii, według definicji zaproponowanej przez Autorkę,

oznacza „specyficzną teorię (...) na temat tego, w jaki sposób świat widzą inne byty – przede wszystkim zwierzęta” (s. 67). Podobnie jak w całej rozprawie, tak i tutaj Autorce udaje się połączyć obie teorie, filozoficzną i antropologiczną, chociaż główny akcent jest położony właśnie na antropologii. W tym miejscu pozwolę sobie sformułować jedną uwagę dotyczącą perspektywizmu filozoficznego. Autorka przytacza krytyczną opinię Christopha Coxa, autora artykułu *The Nietzsche's Perspectivism* (1997), który twierdzi, że tradycyjna nazwa „perspektywizmu” nie odpowiada treści. Nie zbija to Autorki z tropu, ale jeśli szukamy źródeł perspektywizmu w myśli starożytnej, to należy podkreślić, że metafora wzroku, w odniesieniu do poznania, jest całkiem trafna. Na przykład ważne platońskie pojęcie „idei” pochodzi od czasownika *idein*, który oznacza „widzieć”. Ateński filozof mówi nawet o „oku duszy”, „oku umysłu” (*Uczta*, 219a, *Państwo*, VII, 519 b). W ogóle kultura grecka była kulturą widzenia, a samą filozofię Platona, w jej dialektyce wstępującej (wyrażonej emblematycznie w symbolice jaskini) można traktować jako próbę przewyciężenia perspektywizmu, w który wtłacza nas zmysł wzroku, i żmudnemu dążeniu do obiektywnego spojrzenia na ideę. W tym sensie zrozumiały staje się atak Nietzschego – zdeklarowanego perspektywistę, na Platona, który uznaje „przyrodzony” człowiekowi perspektywizm, nadaje mu nawet pewną pozytywną wartość, ale uznaje za konieczne przewyciężenie go. Jeśli szukać perspektywizmu w filozofii greckiej, to łatwo można go znaleźć na przykład u ojca oraz inspiratora nurtu sofistycznego, czyli Protagorasa.

W pracy należy docenić precyzję definicji pojęć związanych z poznaniem, zwłaszcza tytułowych pojęć duszy i intelektu. Nie jest to łatwe, bo jak dobrze wykazała Autorka, pojęcia te przeszły bogatą i skomplikowaną ewolucję. Odniosę się jedynie do innego ważnego pojęcia, mianowicie *thymos*. Na s. 149 Autorka pyta: „Chociaż w późniejszej filozofii *thymos* zostanie uznany za część *psyche* (tę nierozumną, odpowiedzialną za emocje – Platon, *Państwo*, 4.439c-d), to sam Homer tego podziału jeszcze nie znał. Czy był on znany już presokratykom – trudno stwierdzić – faktem jest jednak, że mówiąc o duszy używają właściwie wyłącznie terminu *psyche*” (s. 149). Podpowiadam: nie jest trudno stwierdzić. Przykładem użycia tego słowa w filozofii presokratejskiej jest poemat Parmenidesa. Słowo to pojawia się już w pierwszym wersie dzieła Eleaty: *Klaczę, które mnie niosą, tak daleko, jak serce dosięga* (B1). Opowieść jest euforyczna (i cała scena jest dynamiczna, zaprzęg unosi się w górę, ku bramie Nocy i Dnia), snuje ją młodzieniec, którego poryw serca, *thymos*, pchnął

na ścieżkę poznania. Chodzi tu o czysty poryw serca, czysty, to znaczy ukierunkowany na poznanie prawdy. Bogini, którą młodzieniec spotka po drugiej stronie kosmicznej bramy, symbolizuje prawdę w swej nieskrytości, poznanie w świetle dnia. W tym sensie, *thymos* różni się od samego myślenia, rozumowania, ale jest z nim połączony pojęciem prawdy: serce pcha młodzieńca do prawdy, która odkrywa się w procesie rozumowania, myślenia. O ile u Homera *thymos* jest dwuznaczne, w tym sensie, że z jednej strony może człowieka pchnąć do bohaterskich czynów, z drugiej zaś może sprowadzić go na manowce, o tyle u Parmenidesa ma znaczenie jednoznacznie pozytywne. Serce młodzieńca nie błądzi, jego poryw pcha człowieka w dobrą podróż.

Przy okazji warto wspomnieć, że w tym samym wersie proemu dzieła Parmenidesa pojawia się motyw konia, zwierzęcia wyjątkowego, bogatego w symbolikę, którą obszernie w swej pracy opisuje Pani mgr Kleczkowska. Klacze z cytowanego fragmentu harmonijnie współgrają z czystym porywem serca młodzieńca. Konie prowadzą go we właściwym kierunku. Zaprzęg, który konie ciągną, nie należy do młodzieńca, lecz został wysłany przez boginię, jest więc zaprzęgiem boskim. Przywołany obraz nawiązuje do Homera, ale jego znaczenie jest już filozoficzne:

*I poderwała w lot Hera pragnące pędu rumaki.
Same się wrota rozwarły niebios, przez Hory strzeżone,
Które straż czujną trzymają u bram Olimpu i nieba,
Chmurą skrywając doń wejście - lub rozpraszając obłoki.
Szlakiem tym, konie smagając, pomknęły obie boginie (czyli Hera i Atena – KM).
(Iliada, VIII, 391-395, przekład J. Jeżewskiej).*

Filozofia presokratyków, to znaczy, którzy pojawiają się w polu zainteresowań badawczych Autorki, została wyczerpująco omówiona. Dotyczy to zwłaszcza Pitagorasa, Empedoklesa, Heraklita i Ksenofanesa. Analiza zachowanych fragmentów wymienionych myślicieli, przeprowadzona w ramach *animality studies*, jest cennym uzupełnieniem i rozwinięciem dotychczasowych badań. W przypadku takich myślicieli jak Heraklit czy Pitagoras, po których pozostało niewiele świadectw, a jednocześnie mnóstwo hermeneutyki starożytnej i późniejszej, istnieje ryzyko „przegrzania” tematu, czyli wiecznego powtarzania tego, co już wcześniej zostało wiele razy powiedziane. Jednak nie dotyczy ono dociekań Pani mgr Kleczkowskiej. Jej spojrzenie jest świeże, odkrywa przed

nami ciekawą i zarazem ważną perspektywę widzenia tychże filozofii. Niemniej w zachowanych testimoniach, można znaleźć więcej inspirujących motywów dotyczących symboliki zwierząt, miejsca zwierząt w makrokosmosie czy poznawania przez zwierzęta. Na przykład Demokryt twierdził, że sowa widzi w nocy, nawet bez światła księżyca, bo w jej oczach płonie ogień (A 157). Kontynuację tego poglądu znajdujemy jeszcze w cząsteczkowej koncepcji budowy materii u Kartezjusza (jego poglądy różniły się jednak znacząco w porównaniu z hipotezą starożytnych atomistów) w XVII wieku i jego dociekaniach na temat natury światła. Kiedy twierdzi, że ludzie widzą jedynie za sprawą światła, którego promienie biegną od przedmiotów do oka, to jednocześnie czyni wyjątek w stosunku do zwierząt, przynajmniej niektórych. Píše na przykład o kotach, które mają w oczach światło, a dzięki któremu te miłe stworzenia mogą widzieć przedmioty w ciemności (*Dioptryka*, Kraków 2018, s. 5-6). Jest to właśnie dobry przykład echa antycznych poglądów na temat postrzegania przez zwierzęta, sięgający wspomnianego Demokryta.

Praca zawiera sporo wartościowych analiz. Oprócz wyżej wymienionych, wyróżniłbym jeszcze dociekania na temat metempsychozy i wegetarianizmu, a także ważną analizę dotyczącą różnicy, którą można wyrazić w złożeniu człowiek/zwierzę hodowlane – obcy/zwierzę dzikie. Ukazuje się tu w całej pełni kunszt Autorki, która bardzo sprawnie posługuje się aparatem naukowym, która dużo wie i która docieka. Ta ostatnia uwaga naprowadza mnie na ostatni wniosek. Podkreślam i doceniam wartość zastosowanej metodologii (Autorka sporo miejsca w rozprawie poświęca właśnie zagadnieniom metodologicznym), jasny, precyzyjny język wypowiedzi.

Ja, niżej podpisany stwierdzam, że recenzowana rozprawa doktorska Pani mgr Katarzyny Kleczkowskiej spełnia warunki określone w art. 13.1 Ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (Dz.U. nr 65 poz. 595 z późn. zmianami) i wnioskuję do Rady Dyscypliny Nauki o kulturze i religii Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie o dopuszczenie Pani mgr Katarzyny Kleczkowskiej do dalszych etapów przewodu doktorskiego.